EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, WTOREK 6 MAJA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY MK. 250.000 | № 104

Swiatowy mecz bokserski Carpentier-Townley.
Dwa ciekawe epizody zapasów.







(x) **Poincaré**, premier francuski.
(xx) **Maginot**, minister wojny.
(xxx) **Le Troquer**, minister odbudowy.
Zdjęcie dokonane w kuluarach parlamentu francuskiego.
National-Photo.

Rakowski o polityce Poincarègo.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu",

Paryż, 5 maja.

„Humanite" ogłasza wywiad z przewodniczącym delegacji sowieckiej w Londynie Rakowskim.

Rakowski oświadczył, że polityka Poincarego przyczyniła wiele strat drobnym rentjerom francuskim. Rząd sowiecki miał zamiar spłacić należne im sumy, jednak Poincare koniecznie domagał się przywrócenia prawa własności prywatnej w Rosji. W ten sposób popierał on interesy wielkiego przemysłu francuskiego na szkodę drobnych rentjerów.

Francja sprzeciwia się również nawiązaniu stosunków handlowych z Rosją i miesza się do sprawy Bessarabji.

Powyższe stanowisko Francji jest wyzwaniem rzuconem pod adresem ludu rewolucyjnego Rosji.

W końcu Rakowski zaznaczył, że rokowania angielsko-sowieckie są na dobrej drodze.

Gdyby Rosja otrzymała pożyczkę angielską, byłoby to korzystne dla obu krajów.

Reforma rolna w Czechach.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu",

Praga, 5 maja.

Urząd państwowy dla przeprowadzenia reformy rolnej postanowił w roku 1924 wywłaszczyć 350 wielkich majątków ziemskich wielkość wywłaszczonych majątków wynosi 205.900 ha. Parcelacja majątków rozpocznie się na jesieni.

Ziemia ta rozdzielona zostanie pomiędzy 20.000 chłopów.

Kto będzie wykonywał karę śmierci.
Nie wojsko, lecz — kat.

Do laski marszałkowskiej wpłynął projekt nowej ustawy, upoważniającej rząd do określenia drogą rozporządzeń sposobu i czasu wykonywania kary śmierci w postępowaniu przed sądami karnemi dla osób cywilnych.

Uzasadnienie, dodane do projektu, powiada, że przed rozstrzygnięciem zasadniczem co do utrzymania lub zniesienia kary śmierci, na razie ze stanowiska praktycznego wprowadzić należy wykonanie kary śmierci za pośrednictwem kata.

Sprawa przedstawia się jako pilna, ponieważ używanie wojska do wykonania wyroków śmierci nasuwa znaczne wątpliwości ze względu na interesy służby wojskowej. Oddziaływa ono demoralizująco na wykonawców żołnierzy i ich towarzyszy pułkowych, a przez całą armję powołaną wyłącznie do obrony państwa jest odczuwane, jako uwłaczające godności.

Rumunja chce zabezpieczyć się od napaści ze strony Rosji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Londyn, 5 maja.

Biuro Reutera donosi, w związku z rokowaniami francusko-rumuńskiemi, w kołach rumuńskich twierdzą, że nie może być mowy o zawarciu stałego traktatu między Rumunją i Francją póki terytorjum rumuńskie nie zostanie zabezpieczone od możliwych napaści ze strony Rosji.

Wskazują również, że sprawa ta dla Rumunji jest bardzo ważną i w żadnym razie nie może ona zgodzić się tylko na połowiczne załatwienie.

Ostrzejszy kurs w Rosji sowieckiej.

—:o:—

Wszystkie wiadomości nadchodzące z Rosji stwierdzają, że w polityce ekonomicznej, a po części ogólnej sowietów, zaszedł znamienny i wyraźny nawrót do nieprzejednanego komunizmu. Koła rządzące powołują się z tego powodu na ja kiś ogółowi nieznany testament Lenina, zupełnie jak w dawnej Rosji sfałszowany testament Piotra I-go był podstawą jej zagranicznej polityki.

Bardzo być może, że i testament polityczny Lenina nie istnieje a właściwą przyczyną obecnej taktyki jest nacisk wywierany przez „zorganizowany proletarjat", to znaczy przez tych kilkuset robotników i półinteligentów, którzy sta nowią szerszy sztab sowieckiego systemu. Powstało tam pewne zaniepokojenie z powodu szybkich postępów europejskich „kapitalistycznych" wpływów, i ich oddziaływania na ogół rosyjski Moskwa stawała się coraz bardziej miastem „burżuazyjnem", a cudzoziemcy, którzy ją odwiedzali w roku zeszłym jednozgodnie konstatowali, że zewnętrzny wygląd stolicy zaczynał przypominać czasy przedwojenne, a zatem, dawny reżim.

Podziwiano bogactwo wystaw sklepowych, wytworne stroje „Nepmanów" i ich dam, wspaniałość klubów i ożywienie ruchu handlowego. Były to oczywiście następstwa polityki ekonomicznej zainaugurowanej właśnie przez Lenina, który widząc nadchodzącą finansową katastrofę, usiłował ją zażegnać otwierając granice Sowdepji dla zagranicznego handlu.— Wtedy to zaczęła się pogoń za koncesjami, połączona z międzynarodowem współzawodnictwem tych wszystkich państw europejskich, które miały nadzieję i ochotę poprawienia swego bilansu handlowego przez eksport do Rosji.

To współzawodnictwo wyzyskał rząd sowiecki dla celów politycznych, próbując za cenę koncesji handlowych otrzymać uznanie „de jure" i „de facto", co mu się nawet po części udało. Ale każdy krok w tym kierunku powiększał zależność ekonomiczną sowdepji od Europy, czyli oddalał komunizm od jego zasadniczego celu a ponadto krępował komunistyczną propagandę, prowadzoną przez bolszewików iznacznie ją utrudniał. Tym czasem całe ideowe założenie sowieckiego systemu polega na jego powszechności, na jego internacjonaliźmie. Przywódcy sowietów wiedzą dobrze, że Rosja komunistyczna nie będzie mogła ostać się długo wobec burżuazyjnej Europy, i że prędzej czy później musi ulec przemożnemu naciskowi kapitalizmu. Jest to więc właściwie walka o śmierć i życie, i dlatego sowdepja pomimo wszelkich traktatów, zapewnień i rozmaitych demonstracyjnych posunięć, nigdy się nie wyrzeknie zagranicznej propagandy, która stanowi jej najsilniejszą broń w stosunkach międzynarodowych. Nigdy też nie można oczekiwać pod tym względem szczerości i lojalności od sowieckich prowodyrów, — a doświadczyły tego wszystkie europejskie państwa, które z tych czy innych powodów musiały z nimi wchodzić w polityczne układy.

Jednakże, ta żywiołowa konieczność ekonomicznej pomocy z zewnątrz, zmuszała sowiety do zachowania pozorów, do złagodzenia teroru, — do nadania przynajmniej tym miastom, które dla europejczyków są dostępne, mniej anarchicznej powierzchowności. Stąd wypłynęły owe zmiany, które wielu europejskich przedsiębiorców i dziennikarzy, szukających w Rosji zarobków i wrażeń —złudziły i zwiodły.

Według nowego kursu sowiety jako przedsiębiorcy — nie czują się związany mi przez układy dotychczas zawarte. Doktryna głoszona przez następców Lenina, — jakoby na podstawie jego testamentu, — stanowi, że tam gdzie państwo we przedsiębiorstwo narusza interes pań stwa, — żaden układ nie obowiązuje.

Ten postępny sofizmat może mieć bardzo realne i dla cudzoziemców dotkliwe zastosowanie. — Oto układy z cudzoziemskimi przedsiębiorcami zawarte przez przedstawicieli państwa, — mogą być każdej chwili zakwestjonowane lub obalone, — jeżeli rząd czyli, w danym wypadku Komitet centralny uzna że naruszają interes państwa. W tym stanie rzeczy wszelkie zaufanie do rządu jako przedsiębiorcy—upada, a europejczycy finansiści nawiązują stosunki z sowieckiem państwem, muszą być przygotowani na przykrzejsze niespodzianki.

Walki wyborcze w Niemczech.

Dzikie rozbijanie wieców. — Nóż jako argument polityczny. — Potop afiszów. Satyra i propaganda uliczna.

Obrazki z wyborów niemieckich.

Metody wyborcze wieców w Niemczech stały się wyrazem niezwykłej dzikości. Rozbijanie wieców przez rozmaite partje, przechodzi wyobrażenie człowieka kulturalnego.

Tak np. 27 b. m. zwołała niemiecka partja ludowa wiec do sali w budynku, położonym przy jednej z najludniejszych ulic. Organ komunistów „Die Rote Fahne" podał fałszywą wiadomość, że na **zebraniu tem przemawiać ma gen. Ludendorff** i wezwał komunistów, by jaknajliczniej zjawili się na zebraniu.

Nato wezwanie pośpieszyli komuniści, obsadzili salę i prowadzące do budynku zebrań ulice. Ludendorff nie pokazał się, ponieważ go wogóle w Berlinie nie było, ale komuniści wykorzystali sytuację, napadając na tych, którzy przybywali na zgromadzenie z odznakami niemieckiej partji ludowej. Napadali zaś na nich z laskami, kastetami, bijąc bez litości. To samo powtórzyło się w tramwajach i kolejach i demagogję i wywieranie nacisku motocyklów; zatrzymywano nawet samochody. Policja okazała się za słabą, aby położyć rychło kres wykroczeniom komunistów.

Dopiero po godzinnej przeszło bijatyce ruszyły bojówki komunistyczne z ulicy na salę. Szczególnie ostra walka wywiązała się około zwiniętej czarno-biało-czerwonej chorągwi, z którą oddział ludowców niemieckich ciągnął na zgromadzenie. Przyszło nawet do walki na noże.

W krytycznym momencie zjawił się na trybunie w sali zgromadzenia jeden z dowódców policji, wzywając zebranych do szybkiego rozejścia się, gdyż komuniści w coraz większej liczbie napierali. **Sztandary oddano pod ochronę policji.** Opuszczający zgromadzenie wpadali znowu w ręce komunistów. Przyszło do wielkiej bijatyki, której kres położyła dopiero policja, ściągnięta z kilku obwodów. W czasie bójek, które rozniosły się po całem mieście, odniosło rany z górą 40 osób.

Tak więc walka wyborcza w Niemczech doszła do szczytu. Odezwa rządu Rzeszy do narodu **niemieckiego podziała w obozie monarchistycznym jak bomba.** Nie wymieniono w odezwie wprawdzie żadnego nazwiska, żadnej partji, ale każdy doszukuje się w niej słów, które po zamordowaniu Rathenaua padły z ust kanclerza Wirtha: **„Nieprzyjaciel na prawem skrzydle".**

Prasa obozu prawicowego zarzuca rządów idemagogję i wywieranie nacisku na wyborców, którego nie powinna wyzyskiwać instytucja, stojąca ponad partjami.

„Deutsche Zeitung" domaga się nawet, by wybory 4 maja, jako odbyte pod wpływem tego nacisku, uznać za nieważne. Stronnictwa zaś lewicowe popierają gorąco odezwę wyborczą rządu. Wszystkie też zgromadzenia wyborcze omawiają żywo tę odezwę.

Niezwykle żywo wyglądają ulice Berlina. **Komuniści** wylepili je plakatami z portretem Hitlera z rozdziawioną gębą i z napisem: **„Dziś przedstawienie znanego cyrku Hitlera".** Okrzyk bojowy brzmi — nie: „Precz z Francją", lecz **„Precz z rewolucją listopadową!"**

Ludowcy wywiesili swe krzyże.

Socjaliści wyzyskali, jako środek agitacyjny, **śmiejącego się Poincarego,** który cieszy się nadzieją zwycięstwa partji ludowej.

Partja ludowa zaś rozrzuca afisze, przedstawiające okutego orła i przyrzeka — wyzwolenie Niemiec z więzów traktatu wersalskiego.

Wszystkie partje umieszczają zaś na swych afiszach **markę rentową,** jako ratunek z gospodarczej nędzy. Bardzo ciekawy i robiący wrażenie afisz **partji demokratycznej** przedstawia kobietę, wybawioną z grozy inflacji, mogącą znów wiele kupować za wartościowy pieniądz — napis zaś wskazuje na zasługi w tej mierze dr. Schachta, który należy do partji demokratycznej.

Nacjonaliści niemieccy wreszcie powołują się najchętniej na Bismarcka, który na wszystkich ich afiszach się pojawia, między innemi jako zwrotniczy, który niemiecką lokomotywę państwową z toru czarno-czerwono-złotego, wprowadzi na tor czarno-biało-czerwony.

Światowa wystawa w Filadelfji.

Kongres Zjednoczonych Stanów Ameryki Północnej, uchwalił urządzić w roku 1926 we Filadelfji, światową wystawę na pamiątkę 150-lecia niezawisłości Stanów Zjednoczonych.

We Filadelfji odbyła się już w roku 1876 słynna wystawa, w której udział wziął cały świat. Obecnie już rozpoczęto we Filadelfji na szeroką skalę przygotowania do tej wystawy, mającej być obrazem potęgi, i bogactwa Ameryki Północnej. Koszta organizowania wystawy wyniosą conajmniej 20 miljonów dolarów. Miasto Filadelfja oświadczyło gotowość pokrycia 10 miljonów dolarów. Pozatem część kosztów pokryją wystawcy.

Wystawa urządzona będzie w centrum miasta w olbrzymim parku „Fairmont". W centrum parku zbudowanem zostanie muzeum sztuki na wzór Akropolis w Atenach.

Sensacją wystawy będą olbrzymie drapacze chmur wystawione przez największe firmy budowlane Ameryki. Pawilony zagraniczne mieścić się będą na wyspie i nad brzegami miejscowej rzeki. Między innemi urządzoną będzie wystawa kwiatów z całego świata.

Wystawa trwać będzie dzień i noc. Już obecnie rozpoczęto przygotowania około przyszłego oświetlenia tej wystawy która obejmować będzie wszystko, cokolwiek wyprodukował geniusz amerykański.

Zmierzch Bosla.

Jest dziś powszechną tajemnicą, że spekulacja na baissę franka francuskiego zniszczyła także powojennego potentata finansowego Austrji — Bosla.

Początkowo, gdy na skutek nieudałej spekulacji szereg poważnych instytucji i osób ogłosił niewypłacalność, gdy nawet pisma poczęły notować coraz częstsze wypadki samobójstw, popełnianych z powodu utraty majątku, w dziennikach tutejszych starano się lansować wiadomość, jakoby Bosel w ogólności nie był angażowany w akcji przeciw walucie francuskiej.

W Wiedniu bowiem, co żyło i dysponowało jakimkolwiek kapitałem — za wyjątkiem grupy Rotschilda — brało udział w akcji spekulującej na zniżkę franka.

Spekulacja zawiodła z powodu natychmiastowej interwencji Morgana i bankierów londyńskich, a między ofiarami znalazł się w pierwszym rzędzie multimiljoner w złotych koronach — Bosel.

Człowiek ten, który dzięki nadzwyczajnym zdolnościom potrafił wykorzystać konjunkturę wojenną i od subjekta handlowego doszedł do posiadania Union banku i szeregu innych poważnych instytucji finansowych i przemysłowych, zarówno w Austrji, jak i Polsce i Danji — obecnie z powodu utraty majątku zmuszony jest pakiety akcji swych przedsiębiorstw oddawać w ręce wrogów t. j. grupy Rotschilda.

Jak się dowiadujemy akcje Union banku zakupuje Rotschild po dwa dolary za sztukę. Sprzedaż akcji boslowskich w ręce grupy finansistów rotschildowskich jest tem znamienniejsza, że banki ich stale pozostawały w nieprzyjaznym stosunku do tranzakcji Bosla, a ilekroć naprzykład na giełdzie wiedeńskiej Bosel chciał kotować jakąś akcję jak np. ostatnie akcje „Dąbrowy" — Rotschild zajmował stanowisko odmowne.

Na gruzach dorobkiewicza Bosla ostaje się zatem grupa rotschildowska, która jedyna występowała przeciw spekulacji zniżkowej na franka. Wchodzące w skład tej grupy banki, jak Boden-Kredit-Anstalt, Kredit-Anstalt, Nieder. Oesterr. Ecompte Gesellschaft i Dom bankowy Rotchild wykorzystują obecnie derutę giełdową w ten sposób, że mając do dyspozycji płynne kapitały, wykupują prawie za bezcen wszystkie akcje.

Skąd pochodzi nazwa grosza.

Nazwa grosza datuje się od XIII, wieku i pochodzi od denara. Pierwsze grosze były bite w 1300 r. prezz Wacława, króla czesko-polskiego. Naówczas wobec małej wagi denarów tenże stał się moneta zdawkową i od r. 1396 przyjmowany był w cenie jedna dwunasta grosza polskiego.

Dopiero w **XVI wieku wprowadzono do rachunków większą jednostkę, złoty, czyli floren,** dukat i w roku 1507 nadano groszowi wartość jednej trzydziestej złotego; w XVIII wieku powstaje portugał (10-złotówka dukatówka). Dukat, a późniejszy talar, prawie w całej Europie jednakowej wartości, był konstytucyjnie dopuszczony w Polsce. Ostatnie dukaty **były wybite w mennicy** warszawskiej 1931 roku.

Począwszy od XV wieku polskie monety były bite w mennicach królewskich i prywatnych w Krakowie, Gdańsku, Toruniu, Wilnie, Elblągu, Olkuszu, Poznaniu, Rydze i wielu innych. Z powodu spadku wartości monet, w XVII wieku ukazują się **pierwsze monety miedziane i nazywają się szelągami.**

Wszystkie monety polskie do XVIII wieku nosiły napisy łacińskie, aż dopiero za czasów królowania Stanisława Augusta na niektórych monetach zaczęto umieszczać polskie napisy. Już po rozbiorach w XVIII i XIX wieku w b. Królestwie Kongresowem i w Wielkiem Księstwie Krakowskiem ustaliła się, jako jednostka monetarna, **złotówka (dukat).** Złotówka ta była srebrną i zawierała 100 groszy miedzianych. W owym czasie w zaborze austrjackim, monety polskie: złotówki, krajcary i grosze miedziane nosiły tytuły Królestwa, Galicji i Lodomerji i napisy niemieckie.

W zaborze pruskim w roku 1796 — 1798 — 1816 i 1817 bito szelągi, półgrosze grosze i trojaki miedziane; nosiły one wizerunki królów pruskich i napisy niemieckie.

Za czasów Księstwa Warszawskiego moneta była przystosowana do niemieckiej, zaś za Królestwa Kongresowego do **r. 1834 była polską;** po tym czasie nazwy zatrzymano tylko na monecie zdawkowej (drobnej), którą wybijano bez przerwy do 1824 roku.

W 1835 r. herb polski z monet usunięto, obok napisów rosyjskich pozostawiono polskie, a monetę przystosowano do rosyjskiej rublowej. Od r. 1842 na monetach widnieją tylko rosyjskie napisy; w ten to sposób monetę polską stopniowo zrusyfikowano i usunięto z obiegu. W **mennicy warszawskiej bito jeszcze monety do roku 1867,** z początku z inicjałami polskimi, ale tylko z rosyjskimi napisami.

W czasie powstania listopadowego w 1831 r. **bito ostatnie monety niepodległościowe.** Nosiły one herby Polski i Litwy z napisami polskimi; wybito dukaty 1, 2, 5 złotówki; 5 i 10 grosze srebrne i trojaki miedziane.

Pierwsze pieniądze papierowe, banknoty, ukazują się w XVIII w. we Francji, a u nas w 1794 r. w czasie rewolucji Kościuszkowskiej noszą nazwę biletów skarbowych. Banknoty te miały nazwę groszy i złotych, były one po 5 i 10 groszy i po 1, 4, 5, 10, 25, 50, 100, 500 i 1000 złotych.

Następnie banknoty ukazują się u nas w 1810 roku za czasów Księstwa Warszawskiego, noszą one nazwę talarów, po 1, 2 i 5 talarów, a w latach 1824 1830 i 1834, pod nazwą złotych po 1, 5 10, 50 i 100 złotych. W latach 1841, 1943 1947, 1858, 1865 i 1866 ukazują się emisje banku polskiego po 1, 3, 10 i 25 rb. z napisami rosyjskimi i polskimi, a następnie tylko z rosyjskimi napisami.

Lola Gzyms-łódzka Titine

Wesoła tragedja rozpalonych zmysłów w 50 aktach.

Migawkowe zdjęcia Stanisława Dobrzyńskiego.



39.

Cóż było robić?... Lola znów
poczęła fikać shimmy
znów się zachwycał ten i ów
nóżiami jej zgrabnemi.



40.

Inny się znalazł frajer wnet
(był typu „piernik stary")
prędko w Loleczki łaski wszedł
(oj, czyni „forsa" czary).
(dalszy ciąg za chwilę).

Zgrzyty.

—o—

Parlament przez radio.

Wybory naszej doby nowej
Na reformowe weszły tło:
Kandydat swe wygłasza mowy
Do ludu z stacji **radio**.

Wyborca chmurny i czupurny,
Co elekcyjną gardzi grą,
Nie ma potrzeby iść do urny,
Lech głos swój śle przez **radio**.

A gdy otwiera się parlament,
By tworzyć dobro, tępić zło.
Pan poseł wszczyna wielki lament,
Jako abonent **radio**.

Na miesiąc tylko raz niestety,
Kiedy nadchodzi ultimo,
Poseł, iść musi sam po djety,
Bo jak je wziąć przez **radio**.

Sat.

Walki francuskie w cyrku A. Ciniselli.

73-ci dzień.

Hamela (Łódź) — Czarna Maska.
Spotkanie trzecie.

Walka zawiodła; spodziewano się ogólnie ładniejszej techniki Hameli.

Czarna Maska walczy przez cały czas skutecznie, nawet w 25 m. przygniata przeciwnika na ziemię, lecz arbiter zapóźno spostrzegł.

Przebieg walki mało zajmujący. Wynik trudny do przewidzenia, gdyż obaj zapaśnicy przedstawiają atletów lekkiej wagi.

Po przerwie (35 m.) tempo się zaostrza.

Godny uwagi był kilka razy stosowa ny młynek parterowy, który rezultatu jednak nie przyniósł.

Jedynie zwinnością dorównywał łodzianin Czarnej Masce, natomiast w tech nice ustępował.

Mimo wysiłków walka skończyła się wynikiem remisowym.

Dyrekcja cyrku powinna stanowczo skrócić program, lub przerwę, by nie na rażać się na różne epitety ze strony publiczności.

Obserwator.

—:o:—

Ze sportu.

—o—

Łódź zignorowana.

Trener olimpijski Polski p. inżynier Biro rozpoczął treningi.

Na boisku K.S. Cracovia w Krakowie przewija się cały szereg graczy Krakowa, Lwowa, Poznania, a nawet Warszawy. Braknie tam jedynie graczy łódzkich.

Łódzka piłka nożna spadła w bieżącym sezonie bardzo we formie.

Ciągłe niesnaski międzyklubowe, ciągła polityka na polu sportowym, stwarza wśród sfer sportowych stosunek niezdrowy.

Liczne rzesze sportowców tracą chęć do dalszej pracy i nic dziwnego, że gracze spadają powoli w formie.

Podczas bytności inż. Biro w naszem mieście, przesunęły się przed jego oczyma gromady piłkarzy. Ale bądźmy bezstronni. Czy za wyjątkiem Karasia i Cyla mógł się ktoś jeszcze trenerowi podobać?

Czy bracia Kubicy grają tak jak ongiś?

Czy właśnie ci bracia Kubicy mogliby dorównać Stalińskim, Kucharom, Reymanom albo innym pierwszorzędnym piłkarzom polskim.

Stanowczo nie, a zwłaszcza w obecnym czasie, kiedy tamci znajdują się w świetnej formie.

Więc Karaś, Cyl, a może i Gabrjel powinni byli stanowczo przynajmniej przystąpić do treningu.

Kapitan związkowy nas zlekceważył! Polityka znów wzięła górę.

Trudno, nie pozostaje nic innego, jak pogodzić się z losem i obecnie usilnie pracować nad sobą, by przynajmniej w przyszłości wykazać na zielonej murawie, że Łódź, że łódzcy piłkarze stanowią klasę w polskim świecie sportowym.

Widz.

Wiosna się budzi!

„Niebieskie ptaki" wracają z ciepłych krajów!

Wraz z jaskółkami, przybyłemi do nas z południa, budzą się dożycia w Łodzi t. zw. „niebieskie ptaki".

Pierwsze tchnienie wiosny dodało im emocji i przypiekło skrzydła do lotu.

Ponieważ obecnie najaktualniejszą jest sprawa podatkowa, nic więc dziwnego, że na tem polu najłatwiej jest popełnić malwersację.

Pierwszą jaskółką tegorocznej wiosny, a właściwie pierwszym „niebieskim ptaszkiem" na niwie łódzkiej, okazał się pan Józef Zdzisław Wiliński, zamieszkały przy ulicy Andrzeja 17.

Młodzieniec ten, liczący zaledwie dwadzieścia lat, modnie ubrany, bardzo dystyngowany, pracował w końcu marca i w początkach kwietnia w pierwszym urzędzie skarbowym w charakterze praktykanta biurowego.

W ciągu trzech tygodni pracy na grun cie urzędu skarbowego p. Wiliński zdołał gruntownie zapoznać się z płatnikami, wchodził z nimi w kontakt, co w końcu zwróciło uwagę władz wyższych, które wydaliły go z zajmowanego stanowiska.

Wtedy Wiliński założył na własną rękę urząd podatkowy, ściągając od obywateli nieprawnie dość znaczne sumy.

Ponieważ znali go z urzędu podatkowego, nikt nie przypuszczał, iż Wiliński popełnia oszustwa.

Dzięki tym machinacjom Wiliński w krótkim czasie „zainkasował" 258 fr. waloryzacyjnych i 230 miljonów marek.

Ten proceder nie mógł jednak zapewnić bytu młodzieńcowi, przyzwyczajonemu do szerokich gestów w życiu, musiał więc jednocześnie zajmować się pisaniem próśb i udzielał rad prawnych, jako pokątny doradca.

Obecnie Wiliński spoczywa na laurach w więzieniu, a sprawę jego skierowano do sędziego śledczego III rewiru.

Nie jest to pierwszy występ młodego oszusta. W roku ubiegłym Wiliński pracował w jednym z największych banków w Łodzi, gdzie również odbywał swe praktyki, przywłaszczając sobie gotówkę z kasy.

fas.

—××—

P.P.S. o wyborach do rady Kasy Chorych.

Co o tem pisze „Robotnik".

W „Robotniku" czytamy:

Zanim szczegółowo scharakteryzujemy wybory łódzkie, podajemy kilka zestawień.

Na terenie łódzkim zmagają się ze sobą przedewszystkiem wpływy P.P.S. i N. P. R. Zrazu w r. 1918 i 1919 silniejsza była nasza partja, później wpływy nasze osłabły. N. P. R. do sejmu zdobył 2 mandaty, P.P.S. żadnego, do Rady miejskiej N.P.R. — 20 mandatów, P.P.S. — 9.

Stosunek naszej partji do N.P.R. przed stawiał się według ilości głosów oddanych podczas tych wyborów mniej więcej jak 1:2, 2.

Z dotychczasowych wyników wyborów do Kasy Chorych widać, iż stosunek ten zmienił się znacznie na naszą korzyść — jest 1:1,3. Zaszkodziła N.P.R. ich taktyka bloku z Ch. D. i endecją w Radzie miejskiej oraz częstokroć szkodliwa taktyka w akcjach zawodowych.

Zupełną klęską są wybory łódzkie dla chadeków i endeków. Podczas gdy do sejmu padło na nich z górą 60 tys. głosów gdy w maju r. ub. zdobyli 24 mandaty do Rady miejskiej, obecnie na obie listy chadecką (16) i endecką (21) razem oddano jakieś 5 czy 6 tysięcy głosów, co da prawdopodobnie nie więcej, niż 6 mandatów.

Zemściła się reakcyjna polityka rządów chjeńskich w państwie i w mieście.

Jednocześnie jest to bankructwo programu chadeckiego zmierzającego do rozbicia dzisiejszych kas chorych i powrotu do fabrycznych kas chorych.

Duży sukces naszej partji przypisać w znacznej mierze należy wzmocnieniem się wewnętrznem naszej łódzkiej organizacji, co wróży dalszy jej pomyślny rozwój.

Praktyczna realizacja zasady „swój do swego".

Dzieło sjonisty zostało wystawione na scenie „Rozwoju"

Towarzystwo „Rozwój" urządza od czasu do czasu przedstawienia teatralne mające na celu propagowanie idei „swój do swego"...

Otóż na jedno z tych przedstawień które winny mieć według światopoglądu kołtunów rozwojowych charakter czysto „narodowy" wybrano sztukę sjonisty Arensztajna (Marka) którą unarodowiono kupletami antyżydowskiemi...

Trudno o lepsze świadectwo ubóstwa moralnego dla umysłowego „rozwoju" tych panów!

Nieudana tranzakcja Starachowicami.

Nasz warsz. kor. telefonuje:

Do kasy biletowej na dworcu Głównym podszedł jakiś młody chłopiec i po nabyciu biletu do stacji Zgierz, zaproponował kasjerowi kupno 20 sztuk akcji Towarzystwa Zakładów Starachowickich.

Ponieważ chłopiec nie mógł się wytłomaczyć z posiadania wartościowych papierów, kasjer p. Emiljan Luft odprowadził go do komisarjatu kolejowego, gdzie stwierdzono, że jest to 16-letni Janusz B., syn pracownika kolejowego ze Zgierza, uczeń 4-ej klasy gimnazjum 8-klasowego w Łodzi. Podczas rewizji znaleziono przy chłopcu rewolwer, 6 naboi, 84 szt. akcji Starachowickich i 2.400.000 mk.

Jak się okazało chłopiec skradł akcje i rewolwer ojcu i uciekł z domu.

Humorystyka urzędowa.

Pożądane jest utworzenie stanowiska tłomacza z języka urzędowego.

Stylistyka urzędowa obfituje w tak cudaczne niekiedy zwroty, iż można je przedrukowywać żywcem w pismach humorystycznych.

Np. co oznacza artykuł 6 ustawy o łączeniu się spółdzielni, ogłoszony we właściwym czasie w „Dzienniku Ustaw".

Rzeczony ustęp brzmi:

„Członek, co do którego zdarzenie, wywołujące utratę członkowstwa, lub u działu, nastąpiło przed skutecznością połączenia, przestaje być członkiem lub mieć udział w chwili, w jakiejby to nastąpiło bez połączenia".

Nie kusimy się o zrozumienie; sądzimy, iż i czytelnikom naszym, nawet najlepszym znawcom polszczyzny, przyjdzie to z niemałą trudnością.

Czyżby nie należało utworzyć specjalnego stanowiska tłomacza tych zawiłości i kwiecistości stylistycznych, by następnie równorzędnie z tekstami urzędowemi podawać w sąsiedniej szpalcie ich przekład w języku naprawdę polskim.

Lichwa księgarska w Polsce.

Książki polskie droższe od francuskich.—Wyzysk o sto procent. —W czem przyczyna?—Jak poskromić wyzyskiwaczy?

Przeciętna książka polska jest dzisiaj dwa razy droższa od dzieła francuskiego, mimo że księgarze obliczają „troskliwie" franka, dodają olbrzymie porto i 20 proc. dodatku.

Doszło do tego, że cena naszej książki wyrażona w złocie, jest z **górą 100 proc. wyższa niż w r. 1914!**

Jaka tego przyczyna? Zastanawia się nad tem fachowo p. W. K. w „Czasie" i udowadnia że powodem jest znacznie wyższy zysk księgarski.

Handlarze książek przyuczyli się do łatwego i lichwiarskiego zarobku. Zysk księgarza nakładcy jest i był zawsze znaczny. Po wojnie w ostatnim okresie inflancji stopa zysku zwiększyła się jednak niepomiernie, księgarze bajecznie zaczęli przystosowywać swój mnożnik do zwyżki cen tak, że obecnie **mnożnik 1,500,000 trzeba stanowczo uznać za wygórowany.**

Nadto należy wspomnieć o zmniejszeniu się ryzyka, bo dziś żaden nakładca nie wyda książki, która nie „pójdzie". Pierwszem więc żądaniem publiczności polskiej winno być wołanie o zniżkę mnożnika.

Decyduje o tem kilka wielkich firm wydawniczych, przeważnie warszawskich i lwowskich, które jak dotąd dbają wyłącznie o wysoki zysk na jednostce towaru, mniej zwracając uwagi, czyby nie można go zwiększyć przez pomnożenie koła odbiorców.

Drugim postulatem, którego domagać się należy jest **usunięcie t. zw. dodatku drożyźnianego,** który wynosi 20 proc. zasadniczej ceny.

Jeśli bowiem usprawiedliwić można zysk nakładcy, będący nagrodą za jego przedsiębiorczość i ryzyko, to zupełnie nieproduktywnym jest zysk czystego pośrednika. Przed wojną zadawalał się on 25 proc., a teraz dobija do ceny dalsze 20 proc., tak, że na książce zarobić musi najmniej 37,5 proc. Należy więc żądać bezwarunkowego zniesienia wprowadzonego w czasie wojny dodatku drożyźnianego i sprowadzenia stopy zysku na sortymencie do normy przedwojennej.

Praktycznym środkiem obniżenia ceny książki, sprowadzenie jej do miary właściwej, jest wprowadzenie do księgarstwa wielkich kapitałów i ożywienie wolnej konkurencji. Nakładca w wielkim stylu, który potrafił rzucić na targ książkę o wiele tańszą zrobiłby 1) doskonały interes na masowym zbyciu, 2) wyświadczyłby społeczeństwu wielką przysługę udostępniając szerokim warstwom zdobycze ducha ludzkiego w polskim języku. Zachodzi i narzuca się jednak pytanie, dlaczego dzisiejsi nakładcy tego nie uczynią. Odpowiedź na to dostałem w rozmowie z szefem jednej wielkiej polskiej firmy wydawniczej, który zaznaczył, że nie mają ku temu potrzeby bo i tak książka idzie.

Każda dobra książka, a innych teraz mało się wydaje, zbyt znajdzie. tak wielkim jest dziś głód słowa drukowanego. Wniosek jasny, że za mało jest kapitałów w księgarstwie, że zbyt mało ludzi ubiega się o ten wysoki zysk, jaki książka daje.

Trzecim więc postulatem czytelnika polskiej książki, **po żądaniu obniżenia mnożnika i zniesienia 20 proc. drożyźnianego, jest wołanie o dopływ kapitału do księgarstwa.** Sądzimy, że taki wielki nakładca, działający w swoim i społeczeństwa interesie się znajdzie i złamie monopol grupy dzisiejszych krótkowzrocznych przedsiębiorców.

W przeciwnym razie trzebaby uciec się do samopomocy i stworzyć wielką firmę wydawniczą drogą zrzeszenia się towarzystw kulturalno-oświatowych.

MOJE MINIATURY.

Jak się bawi nasza młodzież?...

—o—

Statystyka dowodzi, że największa ilość samobójstw przypada na miesiące wiosenne.

Dziwny kontrast. Świat przeciera oczy, budzi się do życia, a ludzie dobrowolnie kładą się do zimnego grobu.

W tym roku statyści będą mieli nowy fakt do zanotowania. Ludzie dorośli pogodzili się jakoś z losem — młodzież podniosła bunt.

Codzień kroniki gazet podają nam wypadki samobójstw, przyczem denat liczy najwyżej lat dwadzieścia kilka.

Czyżby to było dowodem dojrzałości, a raczej przestarzałości młodzieży naszej? Czy rzeczywiście warunki nasze są tak fatalne, że zapasowem wyjściem z teatru życia jest tylko smutek lub kula rewolwerowa?

Uważam, że wręcz przeciwnie!

Młodzież nasza znalazła nowy sposób spędzania czasu, nową grę, niebezpieczną zabawkę, która tak samo nęci jak hazardowna gra w karty, śmiertelna jazda na koniu lub totalizator.

Idziemy naprzód z duchem czasu!

Melodramatyczna donjuanerja została spoliczkowana, podniesiony kołnierz palta i ręce w kieszeniach nikogo dziś nie zaciekawią — trzeba było wymyśleć nowy sposób zabawiania tłumów.

Wystarczy drobna sprzeczka rodzinna, głupi zawód miłosny, błahe niepowodzenie w życiu — plan gotowy, nowa sensacja, nowy trup na schodach, w hotelu, lub w łazience.

Jest to straszliwa psychoza powojenna, która rozszerza się, jak tyfus lub cholera, i z którą trzeba walczyć jak z epidemją, en masse.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że wszystkie tego rodzaju samobójstwa obliczone są jedynie na efekt, zazwyczaj wywołujący wręcz przeciwne skutki, gdyż denat naraża się jedynie na śmieszność i społeczne z racji swego niedołęstwa w walce życiowej, łatwo zrozumiemy, że nowy ten trick jest tylko charakterystyczną cechą spółczesnego życia, gdy wartość jednostki w społeczeństwie przestała odgrywać jakąkolwiek rolę.

Dzieci uciekają od rodziców, okradają ich, popełniają oszustwa, wracają jako marnotrawni synowie i marnotrawne córki, popełniają samobójstwa, ale tak, by matka lub ojciec mogli natychmiast ratować, ewentualnie zadzwonić po karetkę pogotowia.

A życie idzie dalej swoją drogą — jeden mniej, jeden więcej — wszystko jedno!

Bolski.

GENIALNI WROGOWIE KOBIET.

Pod tym tytułem Henryk Zimmerman wygłosi w piątek 9 maja pożegnalny odczyt w sali miłośników muzyki (Traugutta 1). Treść odczytu: 1) Dlaczego kobieta ma tylu genialnych wrogów? 2) Wieczna walka płci; 3) Weininger i nienawiść kobieca; 4) Strindberg i bojaźń przed kobietą; 5) Nitsche, Szopenhauer, Kant i Wedekind jako przeciwnicy kobiet; 6) Czy kobieta jest moralną istotą? 7) Cherchez les femmes; 8) Świat bez kobiet.

Migawki sądowe.

—x—

W tramwaju.

Nie wiem czy wszyscy zdają sobie sprawę do jakich celów służy u nas tramwaj.

Samojadący wagon, pobrzękujący czasem melodyjne trele, czasem przystający na rogu w głębokiej zadumie, aż pan konduktor musi go zbudzić z drzemki dwukrotnym pociągnięciem rzemienia, nie jest furjatem lub czarnogiełdziarzem, który biega po ulicach miasta bez powodu, zziajany, rozgorączkowany, bez tchu w piersiach.

Tramwaj — elektryczny tramwaj — przewozi nas z dalekich krain Górnego Rynku na łono natury, bo aż po szosę Zgierską, dzięki niemu w ciągu kilku minut bez pomocy aeroplanu zajeżdżamy z dworca kaliskiego aż do bramy domu przy ulicy Targowej za marną opłatą trzy stu tysięcy marek.

Są jednak ludzie, którzy profanują świętość lokomocji miejskiej, a do nich w pierwszym rzędzie należą złodzieje kieszonkowi i ludzie zapalczywi, którzy bez powodu wszczynają w tramwaju kłótnie o byle-co, o głupstwo, tamując ruch publiczny i denerwuje niepotrzebnie pasażerów.

Z dworca kaliskiego wyruszyła zapchana ósemka.

Przed chwilą właśnie nadszedł pociąg z Warszawy i wszyscy chcieli się zmieścić w jednym wagoniku.

Konduktor krzyknął: „Jazda!" — i tramwaj ruszył jak z kopyta.

Na ulicy Milsza wskoczył nagle jakiś młodzieniec i gwałtem chciał przekonać wszystkich, że odwieczne prawo fizyczne o nieprzenikliwości materji jest fikcją i jeden człowiek zawsze może się wepchnąć, choćby miał stanąć komuś na głowie.

Jeden z pasażerów, niejaki W. S. zaprotestował energicznie przeciwko naruszalności praw fizycznych i uderzył młodzieńca w twarz.

Powstał skandal, policjant z rogu odprowadził obydwóch do komisarjatu i spisano protokół.

Pan W. S. za czynne znieważenie skazany został na dwa tygodnie aresztu.

Juris.

SPROSTOWANIE.

W związku z „Migawkami sądowemi" „Expressu" z dnia 29 kwietnia r.b. prostujemy, iż skazano Wiktora Menca, a nie Lenca. Menc jest z zawodu murarzem.

Nagły zgon.

Wczoraj o 11 w mieszkaniu przy ulicy Aleksandryjskiej nr. 23 zmarł nagle 52 letni tkacz Hejnoch Warszawski.

Zawezwany lekarz skonstatował zgon.

Zamach samobójczy.

Wczoraj o 6 wieczorem w kantorze przy ulicy Piotrkowskiej nr. 105 targnął się na swe życie 51-letni kupiec Gustaw Szmalc, zam. przy ul. Orlej 5.

Przyczyna rozpaczliwego kroku niewyjaśniona.

Trup zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowo-policyjnych.

Defraudacja.

Inkasent firmy „Edward Telatycki", Piotrkowska nr. 46, nazwiskiem Mertens zainkasował 400 dolarów i uciekł w niewiadomym kierunku.

W śmietniku.

Dziś o 7-ej rano dozorca domu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 113 wpadł do śmietnika i stracił przytomność. Zawezwany lekarz pogotowia zastosował sztuczny oddech i odwiózł dozorcę do szpitala przy ulicy Targowej, w stanie nieprzytomnym.

Szlachetność bandyty.

Do niewielkiego magazynu konfekcji męskiej na przedmieściu Nowego Jorku wtargnął późnym wieczorem bandyta. W magazynie był tylko subjekt, który na widok podejrzanego jegomościa schował się za ladę. Bandyta zagroziwszy rewolwerem, zażądał wydania mu z kasy całej gotówki. Żądaniu temu, ponieważ było poparte tak niespornym argumentem, stało się natychmiast zadość, ale subjekt miał przy opróżnianiu kasy żałosną minę, że bandyta uważał za rzecz ludzką zapytać o powód. Subjekt nie odpowiedział i tylko łzawo spoglądał na znikające w kieszeni złodzieja dolary.

Widocznie jednak złodziej był fizjonomistą, bo spytał znienacka.

— Czy dostał pan już pensję?

— Nie jeszcze — odpowiedział wreszcie drżącym głosem subjekt.

— Ile wynosi pensja?

— Czterdzieści dolarów.

— Well, oto są.

To mówiąc, wręczył bandyta pieniądze zdziwionemu kasjerowi.

Zdziwienie kasjera było uzasadnione, gdyż w kasie znajdowało się zaledwie ponad 100 dolarów, więc po oddaniu 40 dolarów, zatrzymał bandyta niewielki łup. Poprostu cała awantura nie opłaciła się złodziejowi. Wyniósł jednak ze sobą wdzięczność kasjera, który zazwyczaj przymierał z głodu wskutek niepunktualnej wypłaty pryncypała.

Skarbiec króla Nikity.

Po cofnięciu się armji austrjacko-węgierskiej z Serbji i Czarnogóry, rząd serbski napróżno poszukiwał skarbca zdetronizowanego króla czarnogórskiego Mikołaja, jak wiadomo bowiem Czarnogórze wcielono do Serbji.

Rząd białogrodzi wszelako nie zaniechał poszukiwań tego skarbca, a otrzymawszy wskazówki, że przewieziony jest do Austrji, tam skierował swe poszukiwania. Dopiero jednak przed kilku tygodniami zdołano trafić na ślad właściwy. Zawiadomiono mianowicie jugosłowiańskie ministerjum skarbu, że w pokoju jednego z gmachów rządowych Zagrzebia, należącego obecnie do Jugosławji, znajduje się kilka kufrów, złożonych tam przed laty na przechowanie przez króla Czarnogóry. Wysłani więc z Białogrodu urzędnicy otworzyli te kufry i znaleźli w nich istotnie dawno poszukiwany skarbiec króla Nikity, składający się przeważnie ze złotych i srebrnych serwisów stołowych i pucharów, wartości ogólnej przeszło 10 miljonów franków.

GAZETA GIEŁDOWA

„EXPRESS WIECZORNY" Łódź 6 maja 1924

Warszawska giełda walutowa.

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu").

GOTÓWKA.

Dolary 5,18 i pół — 5,18.

CZEKI.

Holandja 149,25.
Londyn 22, 75.
Paryż 33,52.
Praga 15,25.
Szwajcarja 92,35.
Wiedeń 731,75
Włochy 23,31
Miljonówka 0,50
Bony złote 0,75
8-io proc. poż. 8
Pożycz. dolar. 3,15—3,10
Tendencja nieco mocniejsza dla walut.

——o——

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Belgja 27.45.
Chrystjanja 70.70.
Holandja 192.50.
Kopenhaga 86.70.
Nowy Jork 5.15—5.16.
Kaandyjskie 4.89—4.90.
Londyn 22.60.
Paryż 33.05.
Praga 15.07.
Szwajcarja 91.55.
Sztokholm 135.40.
Wiedeń 7.22.
Włochy 22.95.

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Dolary 5.1875.
Tendencja utrzymana.

TRZECIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Bez zmiany.

CZWARTE NOTOW. WARSZAWSKIE.

Dolary 5.1875.
Tendencja bez zmiany

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

Marka polska 0.60 i pół
Warszawa 0.60.
Dolary 5.66.

Warszawska giełda akcjowa.

I. BANKOWE.

B. Handlowy 9,25—850.—10.
B. dla H. i P. 1,70—1,50—1,85.
B. Kredytowy 1,30—1,20—1,35.
B. Handlowy P. 3,50.
B. Przem. Lwów 0,45—0,40.
B. Spółdzielczy 7,50—6,75.
B. Zachodni 2,05—2,10.
B. Zw. Spółek 6—5,80.

II. CHEMICZNE, ELEKTRYCZNE, CUKROWE, CHEMICZNE.

Cerata 0,45.
Sole Potasowe 8,40.
Kijewski 0,25—0,40.
Spiess 1,10.
Strem 18.
Wilt 0,25—0,20.
Zgierz 5,50—5,53.
Elektryczność 2,10.
P.T.E. 0,20.
Siła 0,70—0,75.
Chodorów 6,40.
Czersk 0,80—0,90—0,80.
Częstocice 2,60—2,80—2,70.
Gosławice 1,80—1,85.
Michałów 0,60—0,70—0,60.
Cukier 4,80—4,15—4,30
Firlej 1,—1.10—1.
Łazy 0,25—0,15—0,20.

III. DRZEWNE, NAFTOWE i METALURGICZNE.

Drzewo 0,75—0,85
Węgiel 6,75—6,5 (czwórki)
Cegielski 0,80—0,65
Lilpop 0,80—0,70—0,75
Modrzejów 8—8,25 (trójki)
Norblin 0.70—0,55—0,60
Ostrowiec 10—8,75
Parow. 0,40—0,25—0,30
Pocisk 0,9
Rohn 0,60
Rudzki 2,30—2—2,10 (dr.)
Starachowice 3,20
Ursus III em. 1.30—1,55

IV. WŁÓKIENNICZE, HANDLOWE i RÓŻNE.

Żyrardów 29
Belpol 0,15
Borkowski 2
Hurt 0,60
Jabłkowscy 0,20
Syndykat 2,70—2,50
Zach. Tow. 0,75 plus
Żegluga 0,30
Heberbusch 7,90—7,25
Korek 0,15
Pustelnik 2—2,05
Spirytus 2,20—2 (drobne)
Petege 3,10
Tendencja słaba.

Giełdy zagraniczne.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Nowy Jork. 5 maja.

Londyn 4,38,50
Londyn 60 dni 4,35,50
Paryż 6,45
Amsterdam 37,39
Kopenhaga 16,91
Praga 2,93
Berlin 23,75—23,7/8 cent. za biljon
Kopenhaga 45,25
Sztokholm 70,50
Chrystjanja 37,00
Nowy Jork 26 [illegible] jedna ósma
Bruksela 14,25
Madryt 37,05
Włochy 11,97 i pół
Praga 784—789,
Helsingfors 660—671

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 5 maja.

Nowy Jork 428,50
Francja 67,92 i pół
Belgja 82,81
Włochy 97,75
Szwajcarja 24,87 i pół
Hiszpanja 31,54 i pół
Portugalja 1,65
Holandja 11,70 i trzy czwarte
Danja 25,87 i pół
Norwegja 31,57 i pół
Szwecja 16,57 i pół
Helsingfors 175,00
Niemcy 18,5 biljona
Austrja 311,500
Praga 149

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 5 maja.

Londyn 67,92
Nowy Jork 15,50
Belgja 82
Hiszpanja 215
Włochy 69,55
Szwajcarja 276
Danja 263
Holandja 580,25
Norwegja 216
Szwecja 410,50
Praga 45,70
Rumunja 7,95
Wiedeń 21,87

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 5 maja.

Holandja 210,15.
Nowy Jork 561 i trzy ósme.
Londyn 24,62.
Paryż 36,25.
Medjolan 25,30.
Praga 16,47 i pół.
Budapeszt 0,0070,
Belgrad 6,87 i pół.
Bukareszt 2,87.
Wiedeń 0,0079 i jedna ósma

GIEŁDA PRASKA.

Amsterdam 12,29
Berlin 8,00 za biljon
Chrystjanja 471
Kopenhaga 578
Sztokholm 901
Zurych 607
Londyn 149,875
Nowy Jork 34,20
Wiedeń 489
Madryt 470
Marka niem. 8,00 za biljon
Paryż 232
Włochy 156

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

Amsterdam, 5 maja.

Londyn 11,71 i jedna czwarta
Berlin 0,63 za biljon
Paryż 17,25
Szwajcarja 47,55
Wiedeń 0,0037 i trzy czwarte

GIEŁDA KOPENHASKA.

Kopenhaga, 5 maja.

Londyn 25,87
Nowy Jork 591,50
Paryż 38,40
Antwerpja 31,30
Zurych 105,40
Amsterdam 221,50
Sztokholm 156,15
Chrystjanja 81,80
Helsingfors 14,75
Praga 17,25

GIEŁDA SZTOKHOLMSKA.

Rzym 26,50

Sztokholm, 5 maja.

Londyn 16,78
Berlin 0,90 za biljon
Paryż 24,55
Bruksela 20,40
Szwajcarja 67,50
Amsterdam 141,75
Kopenhaga 64,15
Chrystjanja 52,45
Waszyngton 377,75
Helsingfors 9,50
Praga 11,25

GIEŁDA CHRYSTJAŃSKA.

Londyn 31,75
Paryż 47,00
Nowy Jork 724,00
Amsterdam 271,50
Zurych 129,25
Helsingfors 18,15
Antwerpja 39,00
Sztokholm 191,50
Kopenhaga 122,75
Praga 21,40

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Nowy Jork, 5 maja.

Dowóz do portów Atlantyku i Golfu 9.000, dowóz wewnątrz kraju 2.000, wywóz do Anglji 1.000, na kontynent 2.000.
Loco 30,05.
Maj 29,65—29,66.
Lipiec 27,95—27,99
Sierpień 26,10.
Wrzesień 24,93.
Październik 24,30—24,32.
Grudzień 23,67—23,68.
Styczeń 23,37—23,40.
Marzec 23,45.

Nowy Orlean, 5 maja

Loco 29,63
Maj 29,39.
Lipiec 27,48.
Październik 23,60.
Grudzień 23,32.
Styczeń 23,23.

Liverpool, 5 maja.

Maj 16,69.
Lipiec 16,13.
Październik 14,08.
Grudzień 13,65.
Styczeń 13,55.

Brema, 5 maja.

Bawełna amerykańska. Cena za 1 klg 32,68 centów amerykańskich.

TELEGRAMY.

ŚMIERĆ ADAMA JĘDRZEJOWICZA.

Kraków, 5 maja.

Wczoraj w Krakowie zmarł Adam Jędrzejowicz, b. minister dla Galicji i b. wiceprezes Koła polskiego w Wiedniu. Pogrzeb nastąpi w dniu jutrzejszym o godz. 10 rano.

ZJAZD ZWIĄZKU ELEKTROWNI POLSKICH.

Kraków, 5 maja.

W dniu wczorajszym rozpoczął się trzydniowy zjazd związku elektrowni polskich. Na zjazd przybyli delegaci miast Lwowa, Łodzi, Wyszkowa, Płocka, Końskich, Kutna, Poznania, Pomorza, Pszczyny, Sambora, Sosnowca, Szydłowca, Tarnowa, Wadowic, Warszawy, Mysłowic, Włocławka, Zamościa, Zgierza, Torunia, Chełma i innych. Na zjeździe byli obecni przedstawiciele władz, reprezentanci izb handlowo-przemysłowych oraz ministerstwa robót publicznych.

Po wczorajszem posiedzeniu dyrektor elektrowni krakowskiej podejmował delegatów obiadem. Dzisiaj obrady trwają dalej.

ZJAZD LEGJONÓW W KRAKOWIE.

Kraków, 5 maja.

Onegdaj w sali Muzeum Przemysłu odbył się walny zjazd delegatów związku legjonistów w Krakowie. Obrady zainaugurował dr. Ziółkiewicz, poczem rozwinęła się szczegółowa dyskusja nad programem dalszych prac związku. W szczegółności podkreślono konieczność wzmożenia pracy kulturalno - oświatowej w celu wytworzenia jaknajwiększej harmonji między ideologją legjonową a ogółem społeczeństwa. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu zarządowi wybrano na prezesa p. Tomaszkiewicza Leopolda, na wiceprezesa zaś p. Jakóba Walantę. W toku obrad zebrani uchwalili szereg rezolucji, kategorycznie potępiając wszelkie poczynania wrogich państwu czynników oraz wyrażając hołd dla prezydenta Rzeczypospolitej, marszałka Józefa Piłsudskiego, premjera Grabskiego, ministerstwu spraw wojskowych oraz dla arcybiskupa Cieplaka, za jego mękę w obronie polskości w Rosji.

POWSTANIE BUCHARY PRZECIWKO SOWIETOM.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 5 maja.

„Neues Wiener Tageblatt" donosi: Buchara jest widownią powstania konserwatywnych elementów chłopskich przeciwko rządowi sowieckiemu. Powstanie to rozszerza się i w sąsiednim Afganistanie, gdzie żywioły konserwatywne zbuntowały się przeciw emirowi i reformom europejskim.

B. emir bucharski agituje w Kabulu, wśród bogatej ludności Buchary, celem obalenia rządów sowietów. Rząd sowiecki zarzuca posłowi francuskiemu w Kabulu uprawianie agitacji.

Czego nam najwięcej potrzeba.

Sir Wiliam Bull z brytyjskiego Instytutu wynalazków zestawił listę rzeczy, które jego zdaniem, są współczesnej ludzkości najpotrzebniejsze.

A zatem potrzeba nam w pierwszem rzędzie:

Szkła giętkiego.

Drogi jezdnej, któraby w czasie niepogody nie stawała się śliską.

Flaneli, któraby się nie kurczyła w praniu.

Samolotu bezszelestnego, którym mogłoby kierować z łatwością i bezpiecznie nawet dziecko.

Motoru o wadze pół kilograma na jednego konia siły.

Klucza, któryby nie miał drugiego po dobnego sobie.

Środka do zmniejszenia tarcia.

Metody praktycznej: zużytkowania siły fal morskich.

Komina, któryby można z łatwością i precezyjnie oczyścić.

„Trunku trzeźwości", któryby nie groził niebezpieczeństwem upojenia, a posiadał dobry smak, nie przypominający mdłych napojów bezalkoholowych.

Filmu mówiącego.

Faraon Mycerinus bije rekord osiągnięty przez kolegę Tutankhamena.

Znany egiptolog amerykański A. F. Graham, prowadząc poszukiwania wśród piramid, odnalazł tablicę bronzową, której napis głosi, iż w tem miejscu został pochowany faraon Mycerinus, który miał żyć i panować jeszcze na dwa tysiące lat przed słynnym obecnie faraonem Tutenkhamenem.

Prasa amerykańska, jak całe społeczeństwo, biorąca nawet rzeczy naukowe z punktu sportowego, krzyknęła w niebogłosy, że Graham jest najpierwszym odkrywcą archeologiem na świecie, ponieważ jego faraon zdobył rekord starożytności w porównaniu z innymi współzawodnikami. Archeologowie zaś angielscy cokolwiek poważniej zapatrują się na tę sprawę. Żądają możności zbadania tablicy i nadewszystko dowodów istnienia grobu Mycerinusa, poczem dopiero można będzie ustalić, czy Tutenkhamen ma być uważany za zdystansowanego.

„My naszego Tutankhamena trzymamy w garści — twierdzą — i nie damy go sobie wydrzeć tak łatwo".

—:o:—

Wydobycie zatopionej floty niemieckiej.

W ciągu lata r. b. ma być rozpoczęte wydobywanie floty niemieckiej, zatopionej w lipcu 1919 r. przez samych niemców w zatoce Scapa Flow, na wschodniem wybrzeżu Anglji, gdy dowodzący tą flotą, admirał niemiecki Reuter, otrzymał rozkaz oddania jej mocarstwom zwycięskim.

Rząd angielski ukończył już rokowania z Towarzystwem, które podjęło się wydobycia z morza okrętów zatopionych. Już w maju rozpocznie się praca nad wydobyciem przedewszystkiem 24 przeciwtorpedowców. Gdy zaś praca nad wydobyciem ich będzie ukończona, przystąpi Towarzystwo, które jej się podjęło do wydobywania pozostałych 74 okrętów, a śród nich wielkich pancerników: „Hindenburg" i „Szydlitz".

Szczególnie trudne będzie zadanie wydobycia tych dwóch olbrzymów. Jak przypuszczają, cały rok minie, zanim nurkowie zdołają pozatykać w tych pancernikach wszelkie otwory tak, aby można było z hermetycznie zamkniętych ich kadłubów wypompować wodę i w ten sposób podnieść je na powierzchnie morza.

Przy pracy nad wydobywaniem zatopionej floty pomocne będą pływające doki, zbudowane przez niemców do wydobywania z dna morskiego zatopionych łodzi podwodnych, a przekazane Anglji na mocy traktatu wersalskiego.

Manja szminkowania się amerykanek.

Amerykanki żyją obecnie pod hasłem pudru, różu i perfum.

W New Jorku każda młoda panienka nosi ze sobą dużą torbę pełną środków piękności. W niej mieści ołówek do ust i i do brwi i różne kosmetyki, których przez cały dzień używa. Moda ściśle określa, jaki rysunek trzeba nadać wargom, które muszą być jaskrawo purpurowe w przeciwieństwie do matowych policzków. Koło oczu mają być głębokie cienie. Naturalnie, że taka twarz wygląda jak maska, a przysypana obficie pudrem, przypomina klowna z cyrku. Ani jedna cząsteczka twarzy nie pozostaje bez szminki, a muszek nalepia się tyle, ile się zmieści.

Rodzaj perfum zależny jest od pory dnia. Rano przy tenisie Amerykanka jest owiana świeżą, aromatyczną wonią. Wieczorem w teatrze otoczona ciężkim obłokiem egzotycznego zapachu. Tak samo hojnie szafuje się esencjami do kąpieli. Esencja sosnowa jest używana przed spaniem, gdyż sprowadza spokojny sen. Woda lawendowa przed wieczorem tańcującym. Zapach różany przed rautem.

Upiększenie twarzy odbywa, się zupełnie jawnie i widzi się w teatrach i restauarcjach panie manipulujące gorliwie szminkami. Każda wystawa sklepowa, na „Fith Avenue" k New Jorku służy im za zwierciadło.

Sztuczne powieki.

Niezwykłej operacji dokonano niedawno w szpitalu w Liwerpoolu. Pewien amerykański obywatel w r. 1917 wstąpił do wojska angielskiego. Był zajęty w fabryce amunicji i wskutek eksplozji balonu z kwasem siarczanym stracił obydwie powieki. Oczy na szczęście ocalały, ale nie mógł ich nigdy zamknąć. Obecnie zręczny chirurg spróbował transplantacji powiek. Wykroił kawałek ciała i skóry z ramienia pacjenta, przystosował i operacja udała się zupełnie dobrze. Doktór ma nadzieję, że ruchy sztucznych powiek będą normalne.

Szmaragd modny przedewszystkiem.

Tak chce Paryż.

Dzięki zapobiegliwości francuskiego ministerjum handlu i przemysłu, Paryż stał się po wojnie centralą zaopatrującą świat cały w drogie kamienie. i perły. W rękach francuskich znajduje się przeważna część połowu pereł w Tahiti, w Kolumbji i na oceanie indyjskim. Również i pola szmaragdowe, znajdują się nie mal wyłącznie w rękach francuskich.

W obecnej porze pracuje w przemyśle szlifierskim około 10.000 robotników, a dochody czerpane z tego źródła są istotnie imponujące.

W roku ubiegłym importowano do Francji drogich kamieni w stanie surowym, za sumę 45 miljonów franków, eksportowano zaś za dwa miljardy franków.

Jedynie jeszcze holenderskie szlifiernie djamentów, konkurują z Paryżem.

Najmodniejszym kamieniem w tej chwili jest szmaragd, Francja posiada go bowiem najwięcej, a Paryż dyktuje modę całemu światu.

Dobrodziejstwo radjotelegrafu.

Na parowcu angielskim „Frageston", wiozącym na pokładzie 1200 pielgrzymów mahometańskich i pod pokładem wielki ładunek bawełny, wynikł pożar w magazynach.

Gdy pożar nie mógł być ugaszony środkami miejscowymi, kapitan przy pomocy radiotelegrafu zaczął wzywać o ratunek.

Wkrótce do ginącego okrętu podpłynęło aż pięć parowców pod rozmaitemi flagami.

Po przeładowaniu podróżnych przystąpiono do szybkiej akcji ratowniczej i wspólnemi siłami pożar zdołano opanować i w końcu zupełnie stłumić. Dawniej okręt będący w podobnem niebezpieczeństwie z góry był przeznaczony na zagładę.

JULJAN STARSKI. (149

Szatan Łodzi.

—x—

Powieść awanturniczo-obyczajowa z życia łódzkiego.

—:o:—

Znaleźli się przed domem rejenta...

— To tu — oznajmił Kranc...

Po chwili znaleźli się w obszernej poczekalni rejenta...

— Czy pan rejent przyjmuje — zapytał Kranc jednego z dependentów...

— Tak jest... W tej chwili jednak jest zajęty, ale zaraz, będzie wolny... Panowie będą łaskawi spocząć...

— Nie widzę tu zbyt wielkiego ruchu — rzekł półgłosem Dernour...

— O dawno już minęły czasy, kiedy w kancelarjach rejentów tworzyły się metrowe ogonki ludzi wykupujących weksle... Obecnie z jednej strony zmniejszyła się ilość wystawianych weksli, a z drugiej strony bardzo nieznaczny procent tych weksli jest wykupywany w terminie...

Dziś weksel jest pełnowartościowy i to nie sprzyja „solidności" kupieckiej...

— Tak, że krach jest na całej linji...

— Oczywista... i to fatalny... Bankructwa podmywają podstawy handlu włókienniczego w Łodzi przychodzą i zewnątrz...

Ostatnio ujawniono ogromną plajtę w Konstantynopolu... Passywa wynoszą około 400 tysięcy dolarów, a w tem około dwustu wypada na conto Łodzi...

Również bankructwa w Rumunji nadwerężyły bardzo poważnie kupców łódzkich, a jednocześnie wskutek tego zanikły szczątkowe rynki zbytu...

Do poczekalni wszedł wysoki, postawny mężczyzna i doszedłszy do okienka wykupu weksli wyjął zawiadomienie rejentalne i podał urzędnikowi...

— Dwa tysiące sto trzydzieści złotych — rozległ się głos kasjera...

— Proszę pana...

Po chwili w rękach przybysza znalazło się kilka blankietów wekslowych, któ re szybko podarł i wyszedł...

— A jednak są jeszcze ludzie, którzy płacą weksle?...

— No ten człowiek pracuje w gałęzi przemysłu, która nie zna stagnacji...

— A mianowicie...

— Chemin-de-fer'al...

— Szuler karciany...

— Ale skądże... Jest on jednocześnie dość wielkim przemysłowcem... Poprostu gra odbywa się w jego domu...

— Więc cóż z tego...

— Otóż gospodarze domu nawiązując do zwyczai zopottowskich zdejmują z banków pewien procent, co przy wysokiej grze, stanowi bardzo znaczne sumy...

— I cóż z tego... Przypuszczam, że te pieniądze przeznaczone są dla służby...

— Nie — dla gospodarzy... Jest to niby rekompensata za przyjęcie i wydatki związane z urządzaniem takich wieczorów gry...

A że sumy te zwykle dziesięciokrotnie przewyższają wydatki, to już nikogo nie obchodzi...

— I człowiek taki przyjmowany jest w towarzystwie...

— Dlaczegóżby nie?.. Jest to taki sam w pojęciu łodzian, uczciwy zarobek, jak każdy inny...

Jest cały szereg rodzin, utrzymujących się ze swojego rodzaju domów gry. — I wszyscy pochodzą z plutokratycznej śmietanki....

Ci ludzie zupełnie otwarcie przyznają się, iż żyją z „dziewiątki" i nikt im tego nie bierze za złe....

Nazwisk takich mogą panu wymienić bardzo wiele... (D. c. n.).

Prenumerata: W Łodzi mk. 3.300.000 i odnosz. do domu 250.000 miesięcznie — Zamiejscowa mk 5.200.000 miesięcznie. Zagranica mk. 10.000.000 miesięcznie.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: mk. 50000 za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt.) W TEKŚCIE mk. 100000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalty). NADESŁANE: mk. 80000 za wiersz milimetrowy (na str. 8 szpalty). NEKROLOG mk. 80000 za wiersz milimetrowy na str. 8 szpalty). Zaręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 40000.000. Zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada.

Express wieczorny i Republika łącznie 8.300,000 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14. Godziny przyjęć redakcji 6—7 po południu. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49 Tłocznia, Piotrkowska 15. Redaktor Władysław Polak